

t. m. Jest on przekonany, że nie zabawi w Paryżu nad rok jeden.

Teraz parę słów o sprawie neapolitańskiej. Wyświetlił ją korespondent Y i trudno powiedzieć po nim co nowego. Skończył się zapewne na małej rzeczy, ale Zachód otrzyma precedens. Będzie to nowe *compelle intrare*. Francya ruchu wywołać we Włoszech nie myśli i dlatego wzmacnia załogę rzymską czterema pułkami, które z Paryża wysłała. Według dzisiejszych wiadomości, floty zachodnie mają się zebrać nie pod Ajaccio, lecz pod Spezia. Są naiwne dzienniki, które donoszą, że Rosya myśli posłać na pomoc królowi neapolitańskiemu swą flotę....

Jenerał Narvaez wyjechał do Madrytu. Utrzymuje się przekonanie, że przyjdzie wkrótce do władzy.

Przyjechał do Paryża jenerał D'Orgoni, ambasador birmański, dawny gwardzista Karola Xgo. Dzienniki angielskie patrzą na niego krzywem okiem zapominając, że Francya nie myśli i nie jest w stanie zaszkodzić Anglii w Azji.

Cesarstwo są dziś w Bordeaux. Jutro będą w Paryżu. Polowanie w Compiègne ma być tego roku wspaniałe. Mają się na nim znajdować: król grecki i syn księcia Toskańskiego. Ostatni wybrał się do Paryża dla rozmówienia się z księciem Poniatowskim.

Giełda się trochę uspokoiła i spadać przestała, czy dlatego, że spostrzegła, iż lekka się mamidel, czy dlatego, że czuła zbliżanie się Cesarza do Paryża. Francuz chce być ciągle rządzący, chce czuć ciągle nad sobą władzę, inaczej jest niespokojnym o siebie i swoje mienie. Zdaje się, że rząd ma istotny zamiar oczyszczenia giełdy z tchórzów, nakładając na wejście do niej podatek. Ułatwi mu to świeże wybranie na syndyka meklerskiego p. Rodryga, krewnego Pereiry, w miejsce p. Billaut, który sprzedał swój urząd za 2 miliony franków. *La Presse* laje bank za podniesienie eskompty, śpiewa dawną piosnkę: *Confiance, Confiance!* Czy chce, aby wszystkie pieniądze francuskie wyszły do Niemiec i Rosji? Czy wyanalizował inny środek na zatrzymanie we Francji kapitałów? Co się dzieje w Niemczech było przewidziane. Już temu kilka miesięcy *Revue des deux Mondes* ostrzegła Niemcy, że przesadzają miarę w rozwoju przemysłowym, a jedno państwo niemieckie ostrzegła o złą politykę handlową. Spekulantzi zakupują we Francji nie tylko pięcio-frankówki, lecz drobniejszą srebrną monetę, za którą dają agio 25 fr. od 1,000. Cenzura litografowa przepuściła rycinę *Charivari* przedstawiającą trzech właścicieli, którzy poprzysięgają sobie podnieść komorne jeszcze wyżej. Zdaje się, że rząd chce wpłynąć na właścicieli i powstrzymać ich w ich chciwości. Rozjątrzenie przeciw właścicielom jest tak wielkie, że trudno przewidzieć coby się z nimi stało, w razie jakiego wypadku. Za inicjatywę rządową jedna kompania stawia okóło rogatki des Combats domki drewniane dla robotników. Każdy domek będzie kosztował 3,000 fr. a będzie przynosił 450 fr. Będzie to dobry procent. Rząd ustąpił darmo na ten cel grunt pusty, który rozciągał się okóło wyż rzeczonych rogatki. Złe musi być wielkie, kiedy rząd do tego środka się ucieka.

Unioers powiększył swój format. Polemikę o majoraty prowadzi z nim teraz nie sam *Siècle*, lecz i dzienniki rządowe. *Unioers* chciałby sprowadzić Francya do majoratów, do cechów, do podziału na kasty itd. Dziennik ten szkodzi wiele katolicyzmowi. Zapomina on o nienawiści Francuzów do dawnych czasów, nienawiści tak wielkiej, że z przyczyny jej skojarzenie dynastyczne udać się nie mogło.

Cenzura teatralna odrzuciła dramę Aleksandra Dumas (ojca) pod tytułem: *Wieża św. Jakóba*.

Przy ulicy Rivoli założono sklep krawiecki pod znakiem kongresu paryżkiego. Nad wejściem znajduje się obraz przedstawiający zebranie kongresowe, a w każdym oknie znajduje się wymalowany jeden dyplomata, który do kongresu należał. — Kawiarnia kongresowa założona na bulwarze kapucyńskim, nie ma szczęścia. Nie robi ona dobrych interesów i właściciel domu robi jej zajęcie.

Belgrad 26 września.

List mój z zeszłego miesiąca zakończyłem wzmianką o parowcu francuskim „Lyonnais“, który odplynął był w górę Sawy. Od tego czasu w dziennikach niemieckich krążyło tyle wieści, części prawdziwych, części fałszywych o tej łodzi, że i dla czytelników *Czasu* nieobojętna pewno będzie prawdziwa o jej losach wiadomość. Otóż tedy „Lyonnais“ podróżował szczęśliwie Sawą aż do miasta Brod w Bośni, położonego niedaleko ujścia rzeczki Bosny do Sawy. Tu, przyjęty uroczystie przez miejscowe władze tureckie, zabawił dzień cały. Tymczasem, w skutek nadzwyczajnych upałów które w środku sierpnia panowały, woda na Sawie niezmiernie opadła, tak że gdy nazajutrz z powrotem ku Serbii ruszył, niespełna trzy godzin le dwie upłynęły, osiadł na mieliznie, z której zepchnąć go nie było sposobu. Uwięziony w ten sposób „Lyonnais“, dopiero po trzech tygodniach czasu, gdy w skutek obfitych deszczów woda przybrała, mógł ciągnąć dalej swoją podróż, i dziesięć dni temu będzie jak przybył tu do Belgradu, gdzie dotąd się znajduje. W kilka dni po osiedzeniu na mieliznie, kapitan statku Magnan, który wyszedł był z dwoma z swoich ludzi do najbliższej wsi tureckiej dla zakupienia żywności, napadnięty został w drodze przez pięciu hajduków, którzy jego samego i towarzyszy jego zrabowali. Zbrojna wyprawa którą w skutek tego wypadku osada parowały i władze miejscowe tureckie na hajduków robiły, pozostała bez skutku. — O przeznaczeniu dalszém statku tego nie pewnego dotąd nie wiadomo.

Słychać że jakiś statek angielski zamierza także dotrzeć do Belgradu i że obecnie już w okolicy Orsowy się znajduje. Co pewna, to że trzy łodzie tureckie płyną Dunajem, niosąc dla twierdzy tutejszej znaczny zapas prochu i czterdzieści dział nowych. W ogólności rząd turecki zdaje się szczerze zajmować postawieniem

swoich twierdz europejskich na odpowiedniej przeczaczeniu stopie. Komisyja wojskowa w tym celu wysłana, zwiedzała właśnie kolejno wszystkie twierdze na linii Dunaju, począwszy od Warny aż do Belgradu, który przed dni kilką opuściła.

Książę Serbii, który bawił u wód nad granicą turecką, powrócił przed dwoma tygodniami do Belgradu. Przed trzema zaś tygodniami przybył tu p. Nikołajewicz, zięć księcia, dotychczasowy agent serbski w Carogrodzie. W sam dzień imienin księcia, 11 września, zawitał do Belgradu pułk. Miloszewicz, jenerałny konsul rosyjski. Zanim kamienica konsulatu wyrestaurowana będzie, p. Miloszewicz zajmuje tymczasowo prywatne mieszkanie i urzędowania zapewne zaraz jeszcze nie rozpocznie, oczekując na sekretarza konsulatu i archiwista swoje.

Druk pierwszego tomu Historii Prawodawstw Słowiańskich, przełożonego przez Dra Krsticia, ukończył się właśnie w Peszcie. Tłomacz do tekstu Maciejowskiego dodał 70 lub 80 not swoich, dotyczących prawodawstwa i stosunków południowo-słowiańskich. Skoro wyjdzie nowa dzieła całego edycya w polskim języku, p. Krstić w osobnej książce dopełnienia jakie będą potrzebne do wydanego dzisiaj Igo tomu, ogłosi. — Od sześciu tygodni odbieramy tu z Aten pismo tygodniowe *L'Esperance*, wychodzące pod redakcją pana C. N. Levidi, a interesom chrześcian tureckich, osobliwie greckich, poświęcone. Jak się łatwo domyśleć, zięcie ono ogniem na Turcyę i jej sprzymierzeńców.

Reprezentantem Serbii przy komisji mającej urządzić żegluga na Dunaju mianowany został p. Filip Chridzić i w tych dniach do Wiednia wypełniać obowiązki swoje wyjeżdża. Sadyk-Pasza z pułkiem swoim bawi ciągle w Soliman, pod Szumla.

P. S. Belgrad 29 września. W tej chwili ogłoszonym zostało nowe ministerstwo, składające się jak następuje: Alexa Simić, prezes rady i minister spraw zewn., — Marko-wić sprawiedliwości i oświecenia, — Nikołajewicz spraw wewnętrznych, — Marynowić skarbu. — Panowie Marković i Simić są ludzie starszej generacyi, którzy już nieraz dzisiejsze posady zajmowali. Ostatni odznaczył się zdolnościami i energią, utrzymując jako prezes ministerstwa przez cały ciąg trwania wojny *wschodniej*, spokojność i niezawisłość księstwa. P. Nikołajewicz, dotychczasowy zastępca rządu serbskiego w Carogrodzie, po raz pierwszy wchodzi do gabinetu. Jest to człowiek młody, wykształcony gruntownie i wielostronnie, a bez pretensyi, niepodległego i otwartego charakteru, nie należący do żadnego stronnictwa i żadnemu niezobowiązany; mianowanie więc jego powitać musimy jako szczęśliwą wróżbę dla Serbii. Pan Marinowić jest także człowiek młodszej pokolenia i po raz pierwszy ministeryalną posadę zajmuje. Przed kilką laty był on naczelnikiem biura w ministerstwie spraw zagranicznych pod rządem p. Garaszana.

Kraków 6 października. W dniu imienin J. K. A. Mości odprawionem zostało solenne nabożeństwo w katedrze zamkowej, na którym znajdowały się naczelne władze kraju i mnóstwo pobożnych. Prócz tego wojsko słuchało mszy ś. w polu, gdzie parada kościelna z całą uroczystością odbyła się.

Z przyjemnością przychodzi nam odwołać mylną, obiegającą miasto nasze pogłoskę o śmierci jenerał-majora Woltera komendanta twierdzy Krikowa; jenerał ten jest niebezpiecznie chorym, lecz jest nadzieja ocalenia jego życia.

W c. k. ministerjum finansów zamianowało w nowym organizmie c. k. finansowej dyrekcji powiatowej w obrębie krakowskiej finansowej krajowej dyrekcji:

- 1) Adjuntem z rangą sekretarza finansowego przy finansowej dyrekcji powiatowej w Krakowie, finansowego komisarza powiatowego 1szej klasy Alojzego Studeny, w obrębie galicyjskiej finansowej dyrekcji krajowej.
- 2) Finansowymi komisarzami powiatowymi:
 - a) 1ej klasy: dotychczasowych kameralnych komisarzy powiatowych, Karola Führer kaw. Heimendorf; Rudolfa Sowę; Franciszka Soukup adjunkta konceptowego przy ministerstwie finansów Józefa Wursta.
 - b) 2giej klasy: dotychczasowych kameralnych komisarzy powiatowych: Kamila Nadermana; Antoniego Doleżał; Konrada Münthnera; Rudolfa Desaga; Rudolfa Hegera i Wacława Koberwein.
 - c) 3ej klasy: dotychczasowych kameralnych komisarzy powiatowych: Ignacego Baldiniego; Józefa Hohna; Józefa Schaffek; Ludwika Raczyńskiego; Michała Wędrzychowskiego; Antoniego Jana i Wacława Schmidla.

Z c. k. krajowej Dyrekcji finansowej. Kraków 2 października 1856 r.

J. C. K. Apost. Mość najwyższem postanowieniem swoim z d. 28 września mianował docenta prywatnego przy uniwersytecie w Pradze Dra Edwarda Buhl, nadzwyczajnym profesorem dziejów państwa niemieckiego i prawa niemieckiego, przy uniwersytecie krakowskim.

C. k. Rząd namiestniczy galicyjski zamianował c. k. radcę leśnictwa Józefa Lehra, prezesem komisji egzaminacyjnej do ogólnych egzaminów na posady leśniczych, gajowych i pobereżników; komisarzami zaś egzaminacyjnymi c. k. leśniczego Karola Mikolajusa i leśniczego prywatnego Henryka Strzeleckiego, a w zastępstwie ich c. k. nadleśniczego Flechnera w Dobromilu i leśniczego prywatnego Schwarza w Przemysłu.

Wiedeń 5 października. Imieniny JCMci obchodzone były w dniu wczorajszym — są słowa *Korespondencyi Austriackiej* — tak jak corocznie na-

bożeństwem w kościele katedralnym św. Szczepana. Podobnie jak tutaj zebrali się licznie pobożni, aby dziękować Niebu za opiekę jaką udziela ono ukochanemu Monarsze, tak bezwzględnie po wszystkich stronach monarchii najgorętsze i najpobożniejszą modły wznosiły się ku Niebu o niezachmurzoną pomyślność jego, i o szczęśliwe spełnienie zamiarów jego, niustannie dobro państwa na celu mających. Albowiem miłość ludów austriackich ku swojemu Cesarzowi jest tak serdeczna, niewzruszona i poświęcająca się, jak i miłość Monarchy ku nim.

Nietylko w katedrze, ale i po wszystkich kościołach na parafialnych przedmieściach stolicy, odprawiono wczoraj nabożeństwo. W katedrze znajdowali się na niem Ministrowie, Radcy państwa, naczelnicy wszystkich władz, magistrat, rada gminna itd. Kardynał książę Arcybiskup Wiedeński celebrował mszę pontyfikalną. Mnóstwo pobożnych wszelkiego stanu znajdowało się na tem nabożeństwie.

N. Pan zamianował radców sekcyjnych w ministerstwie skarbu Józefa Kudernatsch, Antoniego Wisner i Ignacego Schwarz-Schwarzwald, radcami ministeryalnymi w temże ministerstwie.

N. Pan postanowieniem swoim z dn. 28 z. m. udzielił komitetowi z właścicieli dóbr i kapitalistów złożonemu stanowcze pozwolenie na budowę i parowoy ruch kolei żelaznej z Peszu do Miskolca, z Miskolca do Koszyc, z Miskolca na Tokaj do Debreczyna i z Aradu dla zejścia się z koleją szolacko-debreczynską w punkcie między Püspök-Ladany a lowym brzegiem Cissy, a zarazem dozwolił, aby temuż komitetowi pozostawiono wybudowanie rozpozczętych przestrzeni kolei rządowej z Szolnoka do Debreczyna i z Püspök-Ladany do Waraždya.

Jeden z dzienników wiedeńskich *Wiener Courier* występując w obronie drobnych pisemek, którym zarzucają osławianie ludu że zbrodni, podając mu wieści powieści pełne okropności i zepsucia. *Wiener Courier* broni tu siebie; słusnym jest wszakże zarzut czyniony przezeń większym dziennikom, które zbyt się sprawami giełdowymi zajmują. Pisze on: „Owe przerażające powieści nikogo nie zachęcają do palają czytelników swych do gry i to do gry takiej, gdzie ci ostatni na kartach się nawet nie znają, to jest do gry giełdowej, to w tem właśnie największą widzimy niemoralność. Niech to weźmą sobie do serca ci, którzy uwierzyli zalecaniom tego lub owego dziennika uczącego czytelników swych gry giełdowej i potem materialnie ponieśli szkodę. Reakozdzielniczy, przekupnie itd., zamiast użyć korzystnie kapitału swego na rozszerzenie swego zawodu lub na jego poprawę, przepadają te zwiedzeni, zaczęli spekulować zamiast pracować. Dziennik może być własnością giełdysty i przedstawiać stan papierów korzystnie lub niekorzystnie, w miarę tego, jak interes jego wymaga. Jeżeli za wpływem jego papier ten dojdzie do żądanej wysokości, wtedy zysk się ściąga do kieszeni. Publiczność nie doświadczoła nic o tem nie wie, ale ostatnia kryzys otworzył jej oczy.“

N. Pani ma wyjechać z Ischl na kilka dni do Possenhofen mieszkania swoich rodziców.

Pogłoska o przeniesieniu Namiestnika Tyrolu J. C. W. Arcyks. Karola-Ludwika na namiestnictwo w królestwie Lombardzko-weneckiem, utrzymuje się ciągle, pomimo wszelkiego jej zaprzeczania; teraz sądzą, że nominacya ta nastąpi za pobytu cesarskiego we Włoszech.

Przedłużenie pobytu w Wiedniu bar. Mamuli gubernatora Dalmacyi, przypisyują niezdecydowaniu dotychczas sprawy czarnogórskiej. Jenerał ten miewa częste z hr. Buolem narady.

C. k. Minister handlu, przemysłu i robót publicznych w skutku upoważnienia J. C. Mości obsadził posady nowo urządzonej dyrekcji telegrafów rządowych i zamianował radcami dyrekcji i przełożonymi wydziałów administracyjnego i technicznego, dyrektora ruchu kolei rządowej Dra Karola Kutschere i dyrektora telegrafu Dra Wilhelma Gintla.

Zadziwiającem jest zjawiskiem, że *Oestr. Ztg* która dotychczas przemawiała w każdym razie bezwzględnie za polityką cesarza Napoleona, osłoniła się z powodu Neapolu wyraźnie przeciw niej występować. Historia przedstawia liczne gwałty, powiada ten dziennik, wielokrotne naruszenia cudnych praw i interesów. Mało tam dbano o loiczne uzasadnienie o przytoczenie powodów wyraźnych, gdzie ręka za oręż chwytają. Często stawiano takie żądania, aby się spodziewać odmowy, aby wojna nieuchronną się stała. Tam gdzie z góry *ultima ratio* zapowiedziana była, niedbano o słuszne pobudki. Ale w sprawie z Neapolem zaręczano, że się gwałtu nie dopuszczą, a przecież samo żądanie jest gwałtem. *Oestr. Ztg* rozbiiera potem charakter i znaczenie amnestyi jakiej się państwa zachodnie od Neapolu domagają i pyta, coby Napoleon III powiedział na to, gdyby od niego upominano się o amnestyę dla politycznych więźniów, o oddanie dowództwa księżętom Orleańskim i jenerałom, o otwarcie granic wygnańcom i osadnikom Kayenny.

Pominawszy stronę słuszności, nie trzeba zapominać, że Francya sama pierwsza jest w tem położeniu, że powinna przeszłość polityczną zapomnieć, zanim we wszystkich mniejszych krajach przedstawiać będzie amnestyę jako rzecz miłosierdzia i mądrego postępowania. Nigdy jeszcze *Oestr. Ztg* nie przemawiała dotąd w tak cierpliwych słowach o rządzie francuskim. Rzecz to uwagi zawsze godna.

Szwajcarya.

Wielka rada neufchatelska uchwaliła na dniu 27 z. m. adres dziękczynny do rady związkowej, a to przez głosowanie imienne 66 głosami przeciw 13.

Mniejszość powoływała się na następną oświadczenie podyktowane przez p. Calanne do protokołu: „Oświadczam iż za to głosuję podziękowanie dla rady związkowej, iż takowa przysłała w pomoc kantonowi neufchatelskiemu i dopomogła przywrócić porządek publiczny. Oświadczam, iż zdaniem mojem polityczny stan kraju jaki istniał przed 3 września 1856 trwać dłużej nie może, i za jedyny sposób załatwienia uważam takie, któreby uprawniło dzisiejszy charakter Neufchatelu jako część składową i nietykalną związku szwajcarskiego. Wszelako z powodów, które wszyscy członkowie tego zgromadzenia umieją ocenić niemogę głosować za adresem.“

Ponieważ więcej jest rojalistów w neufchatelskiej reprezentacyi niż 13, przeto niektórzy z nich głosowali z większości.

Włochy.

Donieśliśmy już, że pełnomocny minister toskański przy dworze wiedeńskim kaw. Lenzoni, powołany został do Florencyi dla objęcia nacelnictwa gabinetu, które dotychczasowy minister kaw. Baldaseroni na inną posadę zamienia. Ta zmiana gabinetu ma być zarazem zmianą systemu rządowego. Z jednej strony mówią o zawarciu konkordatu między Rzymem a Toskanią, z drugiej zaś, że W. Książę pragnie przywrócić Florencyi dawną świetność przez przywrócenie w niej siedziby sztuk i miejsca pobytu Anglików, a tego nie uskuteczni bez zmiany administracyi, której formy w ostatnich latach stały się uciążliwsiemi.

Corriere mercant. dziennik genueński donosi pod d. 2go bm., że wydany został rozkaz uzbrojenia okrętów „Carlo Alberto“ i „Governolo“; „Eurydyce“ już jest gotowy i wypłynąć może.

Journal de Genève mówi o interwencyi państw zachodnich we Włoszech, że gdyby przyszło do kroków przymusowych, Cesarz Napoleon, który nie chce, aby go posadzano o cele rewolucyjne, wystósowałby notę do gabinetów europejskich, przedstawiając w niej stanowisko Francyi. Gdyby interwencya nastąpić miała, będzie ona z wielkim umiarkowaniem przedsiębrana i dziennik ten ma to przekonanie, że na przypadek wybuchu rewolucyjnego, pierwsze wojska francuskie starałyby go przyłtać.

Jeden z dzienników turyńskich powiada, że w Neapolu przysposabiają demonstracyę lazarzonów przeciw możebnym ruchom rewolucyjnym. „Komitet oporu“ złożony z pp. Mazza, Morbili, Merenda, Campagna i Alessandro Albano, pobiera już od dawna dla zaciepnych żołd po 2 karliny na dzień, a dla ich setników po 4 karl. (1 1/2 fr.) Na przypadek pojawienia się flot lazaroni wystąpią zbrojno i okrzykami „niech żyje król, nasz Pan samowładny!“ przekonają mieszkańców, że się ci powinni spokojnie zachować. Zbiry mają spisane domy liberałów, na któreby się rzucono tak jak 15go maja 1848, pałac i postusząc, w razie gdyby przyszło do jakowego ruchu.

Hiszpania.

Według doniesień korespondenta z Madrytu do *Indép. belge* pod dn. 28 września Cesarz Napoleon napisał do królowej Izabelli własnoręczny 8-cwiartkowy list ważne zawierający rady. Oddając pochwały kilku aktom obecnego gabinetu, Cesarz zachęca królowę, aby się strzegła wszelkiej nowej zmiany ministeryalnej, aby zachowała formę rządu konstytucyjną, która jedynie przystoi półwypowi, aby zniosła jak najrychlejszy stan obłążenia, i aby zgromadziła w jak najkrótszym czasie Senat i Izbę deputowanych. Cesarz dowodzi potrzeby pozostawienia obu Izbom wolności zupełnej i całkowitej dyskusyi i unikania wszelkimi sposobami powrotu do rządu arbitralnego i despotycznego, jaki istniał za ministerstwa Sartoriusa. Następnie wchodzi Cesarz w kwestyę podrzędne i w szczególności najbliższe reformy administracyjnych jakich wymaga Hiszpania. Jeden ustęp listu odnosi się do wpływu zgubnego niektórych członków duchowieństwa, którym zapobiedz należy.

List jest w ogólności pełen sympatyj dla królowej i dla ministrów, a szczególniej dla marszałka O'Donnella i p. Rios-Rosas. List ten uczynił silne wrażenie na umyśle królowej, która zaraz po odebraniu go zawołać kazała do siebie marszałka O'Donnella i blisko 3-godzinną miała z nim konferencyę. List odczytany został następnie na radzie ministrów; wywrze on nieomylnie wielki wpływ na politykę gabinetu.

Stronnicy Narvaeza Pezueli i Conchy uczują wkrótce skutki dywersyi zaszłej na korzyść O'Donnella. Wypadnie zapewne odsunąć pewne osoby stanowiące kamaryle, jeżeli wrazenie obecnej chwili jakiego doznała królowa oprócz się potrafi aktowi intryg w jakie starają się ją wplątać.

Odkąd była mowa o prawie dezamortyzacyi, *Gazeta* wstrzymała się od ogłoszenia licytacyi dóbr skarbowych lub komunalnych. Dyrektor tego urzędowego dziennika, znajduje się w nader fałszywym położeniu; stoi on bowiem pod rozkazami ministra spraw wewnętrznych, naturalnego swego przełożonego, który mu wzbrania ogłaszać listy własności wystawionych na sprzedaż i ministra finansów, który potrzebując pieniędzy, nakazuje mu zamieszczać zakazywane przez pierwszego ogłoszenia.

Ministryum spraw wewnętrznych zajmuje się zaprowadzeniem zmian w prawie zawotowanem przez kortezów, a dotyczącem municypalności i deputacyi prowincjonalnych. Gdy wybory obu tych korporacyi zostaną ukończone, nastąpią wybory deputowanych na kortezy. Rząd zamianował już prawie połowę senatorów. Raport podany przez komisję, której poruczoną jest organizacya Rady stanu, przedłożony został ministerstwu spraw wewnętrznych. P. Rios-

Rosas ma go zbadać i porobiwszy w nim niektóre zmiany, przedłoży go z kolei Radzie ministrów. Na 36 radców będzie około 10 progresistów, pomiędzy którymi figurują p. Sanchez Silva, jeden z najczynniejszych ludzi politycznych, pan Gomez de la Serna i inni. Inni radcy wybrani będą z pomiędzy umiarkowanych różnych odcieni.

P. Mon zamianowany będzie posłem do Rzymu. Poselstwo to jest nader zyskowne, gdyż prócz stałej pensji wynoszącej 18 tysięcy piastrow, poseł pobiera jeszcze jako *agente de preces* 22 — 24 tysięcy piastrow.

R o s y a .

Podając kolejno opisy wszystkich uroczystości pokoronacyjnych w Moskwie, ułożone już to z listów korespondentów z Moskwy do dzienników niemieckich, francuskich i angielskich, już to z prywatnych udzielonych nam korespondencyj, — zamieściliśmy w ostatnim numerze krótki obraz niefortunnej uczyty ludu danej 20 września, obraz przesłany nam w liście prywatnym. Dopełniamy go wyjątkami z listu korespondenta do Norda, który unikając opisu samej uczyty a raczej rozzerwania i rozrzucaenia potraw przez biesiadników, przybył już po szturmie ludu i zdobyciu stołów, opisanem przez nas poprzednio, i tak mówi między innymi: „Przybyłem około południa i zasiadłem w mój trybun. Widok przedstawiający się mym oczom nie był bynajmniej wesoły. Żaden promień słońca nie zlaćcił czarnego morza ludu, falującego po błoniu chadzińskim. Deszcz padał strumieniami; wiatr pochylał drzewa i krzwy przed wnijsiem wiodącym do pawilonu cesarskiego i szumił nad huczającym tłumem. Oficerowie zakryli się szarymi płaszczami, kobiety były całkiem skryte w futra i szale. Śmiech był nieco widok ułożonych szambelanów depreczających po błocie... Przed 1szą przybyli ambasadorowie w pasadnych pojazdach... Deszcz padał ciągle, i sasiadowi memu wyraziłem żal mój, że ta ulewa zepsuje uczytę nieszczęliwym muzykom. „A nie widzisz pan, że biesiadnicy stoją już na stołach; uczytę przeto już niema.“ Spojrzałem, i rzeczywiście ujrzałem na stołach tłumy widzów, którzy z nich sobie zrobili trybuny. „A gdzie cała uczyta.“ „Znikła“ odpowiedział sasiad. Rozmaite dano mi tłumaczenia tego wypadku, lecz prawdy dowiedzieć się nie mogłem... Policji zupełnie nie było widać w tym falującym 200,000ym oceanie głów, cała jej rola ogranicza się na wskazywaniu drogi przybywającym pojazdom. Blisko 50,000 wojska stoi z daleka na boku, częścią przed pałacem Piotrowskim, częścią przed pawilonem cesarskim...
Nareszcie punkt o 1szej przybywa Cesarz. Wojsko prezentuje broń, muzyki grają pieśń „Boże o cara chroń“ lecz ich dźwięki giną w grzmiącym „ura“ ludu. Cesarz konno w szarym płaszczu przybywa galopem od pałacu; w tyle za nim o dziesięć kroków, bracia jego i cały orszak, z 200 blisko jenerałów. Cesarz nie zatrzymuje się przed pawilonem, lecz wjeżdża wprost w morze ludu. Na brzegu jego wstrzymuje konia, jakby przemawiał do ludu; następnie wjeżdża w środek, a tłumy witając go okrzykiem, rozdzielają się na prawo i lewo. Monarcha a za nim orszak objeżdża całe błonie, następnie 200,000 do 300,000 tłumem. Podczas tego objazdu, Cesarzowe, Wielkie Księżne i damy dworu przybywają do pawilonu w karetach zaprzęzonych czterema końmi w jednym rzędzie. Cesarz powraca, zsiada z konia i wchodzi do swojej loży. Mówiono mi że w czasie objazdu po błoniu Cesarz zawezwał jednego muzyka i spytał się go: czy obiad był dobry. Niemieszany tem wieśniak rosyjski, odpowiedział wprost: „Nie, Gosudarze, mięso było zupełnie zepsute“... Następnie zaczęły się zabawy ludowe. W rozmaitych miejscach kuglarze pokazywali różne sztuki ludowi, toczyły się kołem tysiączne karuzele, migły huśtawki a przed pawilonem cesarskim gromada jeźdźców dawała sztuki konne. Następnie orła unoszący łódki w kształcie dwóch głównego balu, wznosił się pod niebiosy i zniknął w chmurach. Wszystkie te zabawy odbywały się przy ulewnej deszczu... Po godzinie Cesarz, Cesarzowe i dwór odjeżdżał do pałacu. Wówczas dopiero rozpoczęły się bachanalie ludowe. W tej chwili zaczęto rozbijać stoły, estrady, trybuny; każdy chce coś zdobyć. Kozacy poskramiają lud nieco, lecz nikogo nie aresztują... Cóż powiem o powrocie 15,000 powozów do Moskwy? Powrót ten przypominał klęski odwrotu 1812 roku. Iż tam osi złamanych, ileż powozów wyrwonych! O kilka kroków przed moim powozem unosi się koń w kabryolcie. Jego sasiad naśladuje go, i oba lekkie pojazdy pędzą jak wiatr druzgocąc i rozbijając wszystko przed sobą. Coby się stało, gdyby się inne konie uniosły? Wraz z powozami toczącymi się w sześć rzędów, wracało 200,000 pieszych i kilkanaście tysięcy jeźdźców. Lud pieszy idzie obciążony łupami z uczyty; tu muzyki z cębrami lub z kawałkami stołów na głowach, tam kobiety niosące ławki, misy i butelki. Cały ten tłum płynął wśród ulewy ulicami zmienionymi w potoki błota. Nigdy nie widziałem podobnego obrazu. Zdawało mi się, że to emigracja narodu uciekającego z miasta zdobytego przez nieprzyjaciół...
Dzienniki petersburskie ogłaszają następujący reskrypt cesarski wydany jeszcze w dzień koronacji do ks. Michała Górczakowa namiestnika Królestwa Polskiego.
Książę Michale Dymitryjewicz! Spoczywający w Bogu wiekopomny Rodzic mój, spoglądając z wiarą i nadzieją na was, odznaczającego się świetnymi zdolnościami i wielką cnotą wojenną, powierzył wam obronę kraju ojczystego przeciw połączonym siłom najpotężniejszych mocarstw Europy. Daliście w tru-

dniej walce z temi siłami dowód wyższości nad nieprzyjaciółmi okolicznościami, które was otaczały, a przewyciężywszy je mężnie, oraz zachowawszy z przeczornością powierzono wam wojska, wzniesliście w zwaliskach Sebastopola pomnik dla siebie i dla armii pod wasze dowództwo oddanej, a opuściliście po krwawej walce to zwaliska, wykonałiście z armią niesłychaną w historii wojennej przeprawę przez zatokę morską, nieoddawszy nieprzyjacielowi ani piędzi ziemi wziętej.
Dziękowałem wam i armii waszej niejednokrotnie z głębi duszy i w imieniu ojczyzny. Dziś, przy uroczystości koronacji mojej na tron Praojców, serce moje pała nową, silną miłością dla wszystkich wiernych sług tego tronu; dla tego też z uczuciem szczerzej dla was wdzięczności i szacunku, dziękuję wam znowu za zaszczytną służbę waszą, a jako widome tych uczuć świadectwo, dodając do noszonego przez was portretu w Bogu spoczywającego Monarchy, mój własny portret, i takowe przy niniejszym załączając, pozostają na zawsze dla was życzyliwym.
Aleksander.

Królestwo Polskie.

Cesarzowa Aleksandra Feodorowna przybywszy do Warszawy 1go października i zajmawszy mieszkanie w pałacu Belwederskim, zabawiła w Warszawie przez 2gi październik a 3go paźdz. o 10tej rano opuściła to miasto udając się koleją żelazną zagranicę. W ciągu pobytu Cesarzowa raz tylko ukazała się publicznie udając się wraz z orszakiem z Belwederu do katedralnego soboru greckiego. Przy drzwiach soboru — piszą dzienniki warszawskie — przyjęta została przez duchowieństwo prawosławne z wodą święconą i z krzyżem; w soborze zaś zebrały się damy honorowe i frejliny dworu cesarskich, damy orderu s. Katarzyny, oraz członkowie rządu, urzędnicy, jenerałowie i wyżsi oficerowie pod przewodnictwem jenerał-adjutanta Paniutina zarządzającego częścią cywilną Królestwa pod niebytność Namiestnika. Po nabożeństwie Cesarzowa wróciła do Belwederu, który wieczorem zajaśniał okazałym różnobarwnym oświetleniem. O wyjeździe Cesarzowej z Warszawy tak dosi *Kuryer Warszawski* z 4t. m.

„Wczoraj z powodu wyjazdu z Warszawy Cesarzowej Aleksandry Feodorowny, oprócz znakomitych osób płci obojgiej, a na ich czele jenerał-adjutanta Paniutina, zarządzającego cywilną częścią w Królestwie, zebrała się liczna publiczność tak w dworcu kolei żelaznej jak i w około niego. O godzinie 10tej N. Pani raczyła przybyć w towarzystwie dam dworu i wraz z całym orszakiem swoim opuściła Warszawę, udając się za granicę. O godzinie 11ej min. 45 Jój C. Mość raczyła przybyć do Skierniewic, a następnie objechać w karecie dworskiej miasto i piękny skierniewicki ogród. Po zwiedzeniu zaś pałacu wewnątrz i po skończonym obiedzie, Jój C. Mość opuściła o godzinie 1ej Skierniewice i o godzinie 5ej m. 5 z południa raczyła przybyć do Czeszochowy. Zkąd N. Pani udała się w dalszą podróż i raczyła przybyć do Granicy o godzinie 7ej minut 20 wieczorem i pozostać tamże na nocleg. Dziś rano, Jój C. Mość opuszcza Granicę.“

A m e r y k a .

Piszą z Nowego Yorku pod d. 17 września. Europejczyk przybywający do Nowego Yorku w epoce wzburzenia żywołów wyborczych napotyka za każdym krokiem na przedmioty godne podziwienia, lecz nade wszystko szczególniej uderzać go musi kontrast pomiędzy szalem dzienników a spokojnym przebiegiem manifestacji ludowych. Tak np. odbyła się w dniu 9 b. m. na cześć pana Buchanan tak zwana procesya z pochodniami; więcej niż 15 tysięcy osób miało w niej udział obnosząc chorągwie i godła wyzywające stronników dwu innych kandydatów na prezydenturę. Ogromna ta kolumna której deflada trwała blisko dwie godzin przebiegła najludniejszemu dzielnicie w pośród tłumy Fremontystów i Fillmoreystów a porządek ani na chwilę zamącony nie został. Żadnych nie było zająć, żadnych obelg. Procesya wołała, niech żyje Buchanan! Widowie tejże samej opinii przyłączyli się do okrzyku, ci którzy jej niepodzielali, milczeli.
Inaczej rzecz się miała w zeszły piątek z procesją na cześć p. Fillmore. Była ona mniej liczna a więcej zgietkliwa i kilka zająć z niej się wywiązało. Wadność jaka w tym roku przywiązana jest do walki wyborczej wprowadziła w modę grę głosowania. Liczne warsztaty, wielkie składy szczegółowych towarów, hotele, statki parowe, pociągi kolei żelaznej są sceną nowej tej zabawy. Każda z osób nowej tej zabawy. Każda z osób znajdujących się tamże zawezwana jest ażeby oznaczyła nazwisko, pragnionego przez siebie kandydata, a w końcu dnia lub podróży obliczają wota i przesyłają rezultat tego rodzaju głosowań do dzienników. Jest to nowy sposób reklamy.

Niewszystkie na nieszczęście miasta unii są obdarzone tymże samym duchem tolerancji politycznej jak Nowy York. W Baltimorez stolicy Marylandu w państwie niewolniczym kilku obywateli zamierzono utworzyć klub Fremontystowski, lecz ludność która nienawidzi Abolycjonistów i republikanów czarnych wyważyła drzwi od sali gdzie zebrane było zgromadzenie i wypędziła z niej tych negrolifów. Ściągała ona ich aż do miasta, gdzie schroniwszy się do pewnego magazynu zmuszeni byli wyskakiwać przez okna aby się przed gwałtami uchronić.
Burzyciele niepoprzedzali na tem: kłótka a raczej walka rozżarzyła się wieczorem w piątek w okolicach Federal-Hill pomiędzy demokratami i stronnictwem jedynem które się kusi o wyłączność wyborów w stronach południowych. Niewiadomem jest początek tego zamieszania, lecz skutki jego były

krwawe. Liczą trzech zabitych i szesnastu rannych z których pięciu znajduje się w niebezpieczeństwie.

Jeżeli wierzyć możemy korespondentowi Dziennika Nowoorleańskiego, złoto ma się znajdować w obfitości w pewnej części terytorium Nowego Meksyku zamieszkałej przez pokolenie indyjskie Apachów. Pierwszą wiadomość o tem przyniosła Meksykanka która ci Indyanie długo trzymali w niewoli. Kompanija złożona 28miu ludzi natychmiast udała się do tego nowego eldorado lecz mieszkańcy wzbironili im wstępu na swoją ziemię.

Meksykanin więziony przez lat 14 przez tych samych Indian potwierdził opowiadanie swojej ziemi dodając, że złoto znajduje się w wielkiej ilości na powierzchni ziemi. Sześćdziesięciu ludzi stowarzyszono się bezzwłocznie dla zbadania wskazanego miejsca, wzięwszy ze sobą jako przewodnika wspomnianego Meksykanina. Wkrótce się przekonamy ile jest prawdy w tem opowiadaniu tak silnie zajmującym ogólną uwagę.

Mamy wiadomości z Meksyku sz do 27 sierpnia. Rząd przygotowuje naukową wyprawę dla rozpatrzenia kopalni na półwyspie niższej Kalifornii.

Indyanie północni i państw pogranicznych w zupełnem są powstaniu. Zacatecas, Durango, Chihuahua, Sonora, są miejscami gdzie największych doruszcza się bezprawio. W Chihuahua złupili oni pocztę i zabili kilku urzędników téjże. Ojciec Lopez pobudzał do powstania Indyjan z okolic Minatichanu a okrucinstwa jakich się dopuszczają grozą niebezpieczeństwem terytorium Tehauntepec. Vidaurri który utrzymuje się w stanie otwartego rokосу proponował mieszkańcom terytorium Zacatecas bronić ich przeciwko Indyanom, jeżeli się pod jego chorągwie zaciagną. List przejęty który pisał do powstańca Zayas niepozostawia wątpliwości względem zamiarów nieprzyjaciół w Comonfort.

Kongres przyjął 16ty artykuł konstytucji znoszący paszporty i karty bezpieczeństwa. Najwyższe postanowienie zakazuje kary cielesnej w armii. Jest to krok niezaprzeczony na drodze postępu.

Pośrednio tylko dochodzą z Panamy wiadomości o Walkerze, jego sytuacja codzień się pogorsza, liczba nieprzyjaciół wzrasta a szereg jego armii przerzedają się z każdym dniem. Piszą z Washingtonu że z powodu niepewnego położenia Walkera prezydent postanowił nieprzyjmować nowego ambasadora jego.

Kronika miastowa i zagraniczna.

Kraków 6 października. Czytelnik radby zapewne wiedzieć jak idzie jarmark tutejszy. Chcąc na pytanie to dać odpowiedź, wybraliśmy się dziś od samego rana i obchodziliśmy wszystkie sklepy, składy, budy i stragany jarmarczne z olówkiem w ręku i pugilaresem w który umyślnie wszyto kilka arkuszy papieru. Przekonałiśmy się atoli na miejscu, iż te przygotowania były wcale niedostateczne, bo olówek i papier poszłyby nam tylko, gdybyśmy mieli talent Gawniego, a do ocenienia targu jarmarczno innego potrzeba było srodka. Gdyby zamiast wypchania pugilaresu papierem przeznaczonym na notatki, wypchał go banknotami, można by naskupowałyśmy różnych rupieci i materklasów obeznać się dopiero z doświadczenia z cenami przedmiotów. Trudno przecie pytać kupca, wiele kosztuje to albo owo, wytargować, a potem w nogi; aby się więc w ten sposób niekompromitować, prosiłiśmy żeby nas zastąpiły znajome nam osoby. Z rezultatów badań ich i poszukiwań nie jednak wydobycie nie byliśmy w stanie. Ta pani powiada nam że w tym, a tamta że w tamtym składzie taniej; tej się tu, a tamtej owdzie podobało; inne stały znów w obronie naszych kupców, przekładając ich towar nad jarmarczny. Ani sposób dojść tu gdzie najtańszy, najpiękniejszy, najmłodniejszy i najlepszy towar. Zresztą niebezpieczna to rzecz tak wyrokować spuszczać się na kogo. I tak przed parą dniami uwierywszy temu co nam opowiadano, nadmieniliśmy że w budzie na placu WW. Świętych pokazują człowieka dzikiego. W odpowiedzi na to otrzymaliśmy list arkuszowy po niemiecku, który po ciężkiej pracy odczytawszy, dowiadujemy się z niego, że to nie dziki ani ludożerca, ale „Albinos“ czyli biały murzyn czyli Kakerlaken „a ten co go nazwał dzikiem (niby my) jest nieukiem i niezna się na historii naturalnej, że go powoduje tylko „zadróś“ do oczernienia białego człowieka i t. d. Czyż więc to samo nie mogłoby nas spotkać, gdybyśmy chcieli mieć zdanie nasze o jakim płaszczu damskim lub sutuce płótna? Powiedziano nam, że to nie płaszcz lecz „manteau“, nie płótno lecz „Webe“, posiadzonby nas jak Kakerlaken o zadróś (*Brodneid* dosłownie stoi w liście), a przecież zapewniamy, że nigdy zamiarem naszym nie było karać się po świecie obwoziw w budzie, a to dla tej prostej przyczyny, że mogąc wygodnie siedzieć przy stoliku, rozsyłamy po świecie wszystkie nasze dzikie i oswojone, czarne i białe myśli, które nam przynoszą brutto po 5 złr. kwartalnie od osoby, a zatem trochę nawet więcej niż wstęp do budy na placu WW. Świętych.

Zdarzające się często wypadki zajęcia się sukni od porzuconej na ziemię zapalki, jeszcze jednym zwiększone zostały. Dzienniki paryskie donoszą bowiem, iż hrabina Fitz James w zamku swym w Marly nastąpiła nogą na zapalkę, która zapaliwszy się, zajęła na niej suknie. Hrabina wybiegła rzucić się w pobliski staw dla ugaszenia ognia, lecz właśnie w tym pędzie ogień objął ją całą. Wydobyto ją z wody okropnie poparzoną lecz jest jeszcze niejaka nadzieja utrzymania jej przy życiu.
— U jednej z rogatek paryskich przytrzymałno temi dniami jakąś panią, która pod drucianą siatką swęj modnej spodnicy przemycała 14,000 metrów koronek brabanckich i kilkaset metrów najpiękniejszego masłinu indyjskiego. Pani ta tem się tłumaczyła, że musi się tak delikatnymi tkaninami wysycić, żeby ją druciana spodnica po nogach nie biła, lecz urzędnicy celni nie chcieli wierzyć w tak kosztowną podściółkę.
— W Prusiech szczególniejszego rodzaju przemysł się

teraz rozpowszechniać zaczął. Stenografują kazania lepszych kaznodziej i takowe przesyłają pocztą bezzwłocznie do innych miast, gdzie mniej biegli mówcy, którzyby nie mogli korzystać z kazań w tem samym mieście już mianych, bezzwłocznie czytają kazania cudze z miejsc odległych. Towar ten popłaca.

— *Gaz. Krzyśowa* powiada, że w skutku rozdrobienia własności gruntowej we Francji, w wielu okolicach zdarza się tam iż właściciele pracują na dzienny zarobek u swoich dzierżawców. Dziwnem się to być wydaje, a jednak tak jest w samej rzeczy. Posiada jaki wieśniak tyle tylko gruntu łąby z niego wraz z familią swoją z głodu mógł umrzeć; sasiad jego podobnie, trzeci też samo itd. Przybywa w te strony jaki dzierżawca, i ten bierze od wielu takich właścicieli grunta ich w dzierżawę, a ci potem we własnej ziemi robią u niego za najem.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kurs telegraficzny z d. 6 października. Augsburg 106 1/8 — Hamburg 77 1/8 — Londyn złr. 10 kr. 13 1/2 — Paryż 122. — Agio od złota 8 1/8. — Metaliki 5-procent. 82 1/8. — do B. 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent 83 1/8. — Oblig. indemn. galicyjskie 5-procent. 76. — Metaliki 4 1/8-pr. 71. — Metaliki 4-procent. — — Metaliki 3-procent. — — Lozy 1834 roku — — do z roku 1839 125. — ditto z r. 1854 4-proc. 106. — Akcy Bankowe 107 1/4. — Akcy kolei żelaz. północnej 2670. — Akcy kredytu ruchomego 337 1/2.

Kurs krakowski z 6 paździer. — Ruble srebrne na mon. polską 101, placą 100. — Banknoty austriackie: za 100 złr. mk. 412, pl. 409. — Pruski kurant: za 150 złr. mk. 107 1/2, placą 96 1/2. — Cwancygierzy 107 1/2, pl. 106 1/2. — Imperyal ros. 4. złr. 8 kr. 27, pl. złr. 8 kr. 22 mk. — Napoleon d'ory 20-frank. 8 kr. 18, pl. złr. 8 kr. 12. mk. — Dukaty wałne holend. 4 kr. 52 placą złr. 4 kr. 47 mk. — Dukaty austr. 4 kr. 4. — Listy zast. polskie z kuponami bież. 95 1/2, pl. 94 1/2. — Listy zast. galic. z kupon. 82, placą 81 1/2. — Obligacy Indemn. z kupon. 82, placą 81 1/2. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 83, placą 82 1/2.

Kurs warszawski z 29 września. Za pół-imperyala 100 rs. 5 kop. 17; — Oblig. skarbowe oprócz kuponu, 82 kop. 50, wartość kuponu rs. 1 kop. 98 1/2. — Listy zastawne III okresu oprócz kup. 14 kop. 24, wartość kuponu kop. 16 1/2.

Kurs wrocławski z d. 4 października Banknoty austr. 97 1/2. — Bankn. polsk. 94 3/4. — Listy zast. polskie dawn. 89 1/2. — nowe — d. — Listy zast. poznańskie 4-proc. 97 3/4. — do 3 1/2-proc. 86 3/4. — Kolej Krakow. Górno-Szląska 81 1/2.

Kurs łódzki z d. 1 października — Duk. hollenderski 4 kr. 45. — Duk. cesars. 4 kr. 52. — Półimperial ros. 8 kr. 22. Rubel ros. 1 kr. 37 1/2. — Talar pruski 1 kr. 31. — Polski kurant i pięciocentówka złr. 1 kr. 11. — Kurs list. zast. w galic. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 80 kr. 45 mk. — Sprzedał 100 po złr. 81 kr. 15. — Dawal za 100 złr. — — — Żądał złr. — — —

Kurs wiedeński z 4 paźdz. Metaliki 82 3/4. Nowa pożyczka 83 1/2. — Akcy Banku wiedeń. 1068. — Akcy kolei żelaznej północ. 273 1/2. Agio od złota 8 1/8, od srebra 5 3/4. — Oblig. uwoln. grunt. 77. — Pożyczka ostatnia narodowa 84 1/2. — Promessy galicyjskie 108 3/4.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 4go października. *Monitor* donosi, że Cesarz otrzymał kilka pism od monarchów, a między niemi list od Cesarza Aleksandra, w którym tenże dziękuje za nadesłanie sobie orderu legii honorowej. Kopienhaaga 3go października wieczór. Wczorajsze zebranie Rady stanu pozostało bez skutku. Król nie przyjął dymisy ministrów, lecz ci podał swoich nie cofnęli i tymczasowo tylko urzędują. Sejm odrzeczony do 1go grudnia.
Paryż 5 października. Depesza prywatna marsylska przynosi wiadomość z Kablyi z 24go z. m. Dywizye jenerałów Jussufa i Renaulta odniosły świetne nad Kabyłami zwycięstwo i wielkie zadaly im straty. *Journal de Haere* mówi, że Walker w Ameryce środkowej niebezpiecznie zachorował.

Cesarzowa rosyjska wdowa zabawi parę dni w Turynie; w Nizy spodziewana 15go; książę Eugeniusz Carignan ma ją przyjmować.

Indép. belge donosi o uzbrojeniu w Neapolu, gdzie wiadano już o zamierzonym wysłaniu flot zachodnich. Król bawi wciąż w Gaeta, którą fortyfikują.

Times z 2go b. m. twierdzi, że baron Brunnow zapewniał hr. Walewskiego, iż okólnik z 2go z. m. przeznaczonym jest tylko dla agentów dyplomatycznych rosyjskich jako wyłączenie polityki rosyjskiej, bynajmniej zaś nie jest notą do państw zagranicznych. Okólnik ten nie miał zamiaru obrażać państw zachodnich.

Deutsche allg. Zig (lipska) powiada, że oprócz noty rosyjskiej z d. 2 z. m. książę Górczakow wystosował jeszcze inną notę do rządu francuzkiego o 2 tygodnie później, w sprawie li neapolitańskiej, to jest wtedy kiedy państwa zachodnie najgroźniej występowały. Ma to być formalny protest. Doszedł on hr. Walewskiego przed niewiele dniem.

Inseraty.

Doniesienie Optyka Maksa Hatschek.

Nadeszła świeża przesyłka najprzedniejszych achromatycznych perspektyw teatralnych w najwziewszym smaku po cenach niezmiernie niskich. Następnie osmielam się zawiadomić Szanowną Publiczność, że zaszczytujące pochwały jakie zyskałem tak ze strony najslawniejszych lekarzy jak również w ogóle ze strony Publiczności, powodują mię abym w przyszłości na każdy tutejszy jarmark osobiście przybywał, a nawet w maju roku przyszłego urzędzę tu ciągiy skład komisowy w tem mieście. A zawsze trzymać będę na składzie same tylko najprzedniejsze i najstosowniejsze okulary i inne przedmioty do zakresu optyki należące.

Maks Hatschek wpisany kupiec i właściciel zakładu optycznego.

W Pesszie przy ulicy Doroty i w Bukareszcie przy ulicy Lipskiej — Miejsce sprzedaży w Krakowie w hotelu **Drezdeńskim** pana **Lipińskiego**.

Anzeige des Optikers Max Hatschek.

Es ist eine neue Sendung der feinsten achromatischen Theater-Perspective neuerer Façon zu auffallend billigen Preisen angekommen. Ferner erlaube mir ein P. T. Publikum davon in Kenntniß zu setzen, dass die beehrende Anerkennung welche mir sowohl von Seite der berühmtesten Hr. Doctoren als auch meinen P. T. Kunden allgemein zu Theil wird, mich veranlasst in Zukunft jede hiesige Messe persönlich zu besuchen und im Mai nächsten Jahres ein immerwährendes Commissions-Lager am hiesigen Platz zu errichten. Und werde ich immer nur die feinsten und zweckmässigsten Brillen und sonstigen zum optischen Fache gehörenden Gegenstände am Lager haben.

Max Hatschek protokolirter Kaufman und Inhaber der optischen Institute.

In Pesth Dorotheengasse und in Bukarest Leipziger-gasse. — Verkauflokal in Krakau im Hotel **Dresden** bei Hr. **L. Lipiński**.

Zmiana lokalu.

Moritz Sachs

pod znakiem „Zur Kornecke“ w Wrocławiu.

HANDEL MOD

w ciągu tego jarmarku nie będzie miał składów swych jak dawniej doniósł w Hotelu **Rosyjskim**, lecz w Rynku w domu p. Redolphi cukiernika na 1ém piętrze. Zarazem osmielam się raz jeszcze dla uniknienia omyłek, zwrócić uwagę, że w najmniejszych nie zostaje stosunkach z handlem innym tegoż samego imienia, — a który zajmuje mieszkanie moje z przeszłego jarmarku w Hotelu **Drezdeńskim**.

Local-Veränderung.

MORITZ SACHS

zur „Kornecke“ in Breslau
MAISON DE NOUVEAUTE

wird während dieser Messe nicht wie es früher angezeigt im **Hôtel de Russie** sondern am Ringe 1. Etage im Hause des Herrn **Conditor Redolphi** sein. Gleichzeitig erlaube ich mir nochmals um Verwechslungen zu vermeiden, aufmerksam zu machen, daß ich keinerlei Beziehung zu einem ganz andern Hause gleichen Namens habe, welches mein Quartier von der letzten Messe im **Hôtel de Dresde** inne hat.

(2068-4)

Pierwszy przyjazd na Jarmark

WILHELMA KOHNA

Kupca Płócien

z WĘGIER

zaopatrzony wielkim składem płóciennych towarów, a mianowicie w bieliznę stołową, ręczniki i płótna, z której dziesięć koszul z jednej sztuki kosztuje zlr. 7, i następnie na zlr. 8 aż do zlr. 100. — Fabryka ta jedna z największych w Monarchii, zaręcza za dobroć i prawdziwość towaru, zaprasza Szanowną Publiczność o łaskawe częste odwiedzanie.

Handel znajduje się przy ulicy **Grodzkiej** pod **L. 26-27** na pierwszym piętrze na prawo.

(2097-3)

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

ANTONI WOJCZYŃSKI
W KRAKOWIE
utrzymuje skład prawdziwych konopnych
płócien, stołowej bielizny, chustek płóciennych,
w cenach fabrycznych droższych.
Nierównie ma skład **płócien jarmarcznych**; jest rzeczywiście satysfakcją oglądać, aby się przekonać o pięknie fabrykowanym towarze, po nadspodziewanie małych cenach.
Poleca wybory towarów **jedwabnych, wełnianych, francuskich damskich, Szali, oraz pończoch angielskich,** codziennie nowe transporta z poczty odbiera. (2085-3)

Uwiedomienie Jarmarczne.

ALOJZY ZILLICH

fabrykant wyrobów lnianych

z Schönberg w Morawii

poleca się z przybyłym na tutejszy Jarmark zapasem

PŁÓCIEN

i wszystkich innych towarów lnianych

własnej fabryki, które po cenach nader umiarkowanych sprzedaje, i za które jako **czysto-lniane** gwarantuje.

BUDA znajduje się w Rynku Głównym naprzeciwko Rządu krajowego (2070-3-5)

M. WOGEL

szkieł i zwierciadeł sprzedawca

Z WEISSKIRCHEN W MORAWII

poleca Szanownej Publiczności wszelkie gatunki **porcelanowych i fajansowych naczyń** z sławnej **KARLSBADZKIEJ** Fabryki porcelany i fajansu po cenach najskromniejszych.

Między wieloma gatunkami naczyń posiada on nadto wspaniały skład przyrządów stołowych: **do herbaty i do kawy**, i puszcza je po cenach w zadziwiający sposób niskich — następnie bogaty dobór **kandelabrow krysztalowych i rubinowych, wazonów krysztalowych i alabastrowych, chińskich spuszczanek, flakoników, ampułek alabastrowych i bronzowych**, jakoteż w różnych odmianach bronzowych, **koszyczków na chleb i owoce**, różnych pokładnic na cukier i spodków krysztalowych.

Cały serwis do kawy lub herbaty także do nabycia jest w każdym gatunku. Przewiększemu braniu 2% zniżenia.

Imiona i herby na serwisach jak najdokładniej i najtaniej według podania będą wykonane.

Sprzedawnia znajduje się podczas targu przy **Głównym Rynku N. 556** obok gmachu Rządu krajowego. (2044-5)

Fabryka wyrobów lnianych i bawełnianych

WILHELM LAURER

z Schönberga w Morawie.

(Buda na czas jarmarku w Krakowie, w głównym Rynku.)

Podaję niniejszem do wiadomości powszechnej, iż jako fabrykant austriacki, wyroby swoje **lniane i bawełniane** tylko po stale oznaczonych cenach sprzedaję, i że nie jako przekupień z drugiej ręki towar posiadam, lecz własnymi wyrobami wytrzymam współzawodnictwo; jako zaś obywatel austriacki odpowiedzialny jestem za prawdziwość tych czysto-lnianych towarów, które jako takie naznaczam, jak również za dobrą miarę; nigdy wszakże nie uciekam się do zniżania nadzwyczajnego cen, podobne bowiem objawy odbierają cześć uczciwym zasadam i Szanowną Publiczność o szkodę przyprawiają. Staraniem mojem jest, aby tak w sprzedaży ryczałkowej jako i cząstkowej we wszystkich krajach c. k. austriackich zaufanie zyskane sobie utrzymać i rozpowszechnić.

Wilhelm Laurer fabrykant lnianych wyrobów.

Sch bringe zur allgemeinen Kenntniß, daß ich als österreichischer Fabrikant meine **Leinen- und Baumwoll-Waaren-Erzeugnisse** nur zu festgesetzten **Fabrikspreisen**

verkaufe, und daß ich nicht als Handelsmann 2ter Hand, sondern in der Eigenschaft als Fabrikant Concurrenz biete, und als österreichischer Staatsbürger wohl einstehe für die Echtheit jener **Rein-Leinen**, die ich als solche bezeichne, ebenso für das Längenmaß, aber niemals mich zu auffallend herabgesetzten Preisen herbeilassen kann, weil derlei Erscheinungen solide Grundsätze nur entehren und das geehrte Publikum benachtheiligen.

Es bleibt meine Obforge daß mir im Engros- wie Detail-Verkehr in allen t. t. österreichischen Kronländern erworbene Vertrauen zu erhalten und zu erweitern.

Wilhelm Laurer Leinen-Fabrikant aus Schönberg in Mähren.